

Opowieść, która się nie kończy

by Ariadna Gryf

Category: Mythology

Language: Polish

Status: Completed

Published: 2016-04-07 15:23:10

Updated: 2016-04-07 15:23:10

Packaged: 2016-04-27 22:24:29

Rating: K

Chapters: 1

Words: 389

Publisher: www.fanfiction.net

Summary: Niektóre opowiadania nigdy się nie kończą..., niektórzy bohaterowie nigdy nie umierają... Niektóre historie są... opowiadane nawet wtedy, gdy nie zostaje już nikt, kto mógłby ich służyć.

Opowieść, która się nie kończy

Fandom: Mitologia celtycka (legenda o Ys)

>Rzecz napisana na sztycy dzieła, Fikatonu na Mirriel.<p>

* * *

><p>OPOWIEŚĆ, KTÓRA SIĘ NIE KOŃCZY<p>

* * *

><p>W jej wspomnieniach piasek jest suchy, gorący i drobny jak mąka, a powietrze pachnie solą i wodorostami. Morskie fale rozbijają się o skaliste wybrzeże, pluńc naokoło, o pianę, a dalej "dalej niż plaża, dalej nawet niż miasto" wysoko w górach, ponad białymi wapieniami, zieloną trawą. Słońce odbija się od wzburzonej powierzchni wody i widać nie takie, roztrzaskane na skrawki się ogniste czerwienie. kawałki, podoba się jej najbardziej.<p>

W snach Dahut czasami jeszcze siada na brzegu i zanurza stopy w ciepłej wodzie. Myśli, że niczego nie kocha, a bardziej jak morza i Ys. "Jeśli kiedy przyszedłoby jej umierać, to jedyne, czego nie mogłoby zabraknąć w waszym świecie zmarłych, to właśnie tego: morza i jej miasta.

Potem się budzi. Przeczesuje długi, biały włos i wpina w niego białyszczące ozdoby, tak drobne, że wydają się magicznym, świetlistym pyłem w jasnych pasmach. Przeguby ręk i kostki ozdabia fantazyjnie skręconymi bransoletami, które na jej skrawkach lśni jak lśnić w słońcu. Lekko, unoszą się wokół, suknie spina fibule z rytym kawałkiem; pamięć po krwistym

kochanku, gdy jej oczy i włosy miały jeszcze kolor ziemi. Później wstaje, pieści dłońmi... mokry... tafla lustra i przechadza się po pałacu. Sunie przez zatopione w zielonkawym granacie korytarze, a delikatna, jakby tkana z samej bryzy, suknia unosi się i faluje za nią..., niby meduza. Potem wychodzi na zewnątrz i spaceruje wzdłuż wysokich na wpół, zniszczonych murów, siada na gładkim od wody kamieniu i zamiera w bezruchu. Piękna pani w najpiękniejszym miejscu wieża. Wyciąga rękę, rozkłada szeroko palce, ale tutaj nie ma słońca. Tylko ciemna, lodowata woda, która unosi jej włosy i sprawia, że te wyglądają... jak biały welon.

Może gdyby teraz rycerz w czerwieni ujrzał, Dahut "szukają... ci... ładny słońca na dnie morza" może nawet zlitowałby się nad czarodziejką..., sięgnąłby po nią... ręką... i wyciągnął, na powierzchnię. Ale tylko może, bo w końcu Dahut to Dahut, a rycerz w czerwieni pewnie nigdy nie miał, serca, które mogłoby na ten widok skruszeć.

Więc Dahut siedzi na swoim kamieniu i patrzy w górę. Czasami przebiega śpiewa, ale jej głos, tak piękny na powierzchni, w wodzie nie przypomina jakiegokolwiek mowy. Po jakimś czasie w pieśni zaczyna brakować słów, zostaje tylko niepokojąca melodia, która, może jeśli doszłaby do ludzkich uszu, może mogłaby kogoś do Dahut zwabić.

End
file.